

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę wspólnie z innymi senatorami na 40. posiedzeniu Senatu w dniu 23 września 2009 r.

W natłoku wydarzeń i uroczystości, jakie miały miejsce na przełomie sierpnia i września, prawie bez echa, wręcz niezauważona minęła sześćdziesiąta piąta rocznica zamordowania w obozie w Mauthausen Henryka Sławika, który na Węgrzech podczas II wojny światowej uratował życie dziesiątkom tysięcy Polaków i ponad pięciu tysiącom polskich Żydów. Henryk Sławik, mimo że za swe czyny stawiany jest w jednym rzędzie z Ireną Sendler czy Oskarem Schindlerem, został zapomniany przez historię. W hołdzie tak zacnej osobie pragniemy przybliżyć postać Henryka Sławika.

Henryk Sławik urodził się w 1894 r. w Szerokiej, miejscowości pomiędzy Jastrzębiem i Rybnikiem, dzisiaj jest to dzielnica Jastrzębia-Zdroju. Od urodzenia związany był ze Śląskiem. Jako bliski współpracownik Wojciecha Korfanteo walczył we wszystkich trzech powstaniach śląskich. Był wieloletnim redaktorem naczelnym „Gazety Robotniczej”, organizował uniwersytety robotnicze i kluby sportowe. Był także radnym Katowic oraz długoletnim posłem Sejmu Śląskiego. Został też wybrany na prezesa Syndykatu Dziennikarzy Śląskich i pozostawał nim przez trzy kadencje. W lipcu 1928 r. poślubił Jadwigę Purzycką. W 1930 r. urodziła im się córka Krystyna.

Ze względu na swoją działalność na Śląsku oraz obronę Śląska przed Niemcami Henryk Sławik zmuszony był do opuszczenia kraju w roku 1939 i udał się na przyjazne Polakom Węgry. Tam spotkał Józefa Antalla seniora, delegata rządu węgierskiego, nazywanego w naszym kraju Ojczulkiem Polaków. Stał się bliskim jego współpracownikiem i razem z nim, kierując polskim Komitetem Obywatelskim, zaczął organizować pobyt na Węgrzech przybywającym z Polski rodakom. Pomogło mu w tym przedsięwzięciu przyznanie w 1940 r. formalnych pełnomocnictw rządu RP na wychodźstwie. Dzięki staraniom tych dwóch ludzi otwarto w Balatonboglár polskie gimnazjum, gdzie kształciła się polska młodzież.

W miejscowości Vámosmikola powstał specjalny obóz dla polskich oficerów żydowskiego pochodzenia. Obóz ten był stworzony przez władze węgierskie. Starania Sławika spowodowały, że usunięto stamtąd proniemieckiego komendanta i, jak się uważa, dzięki temu wszyscy zamknięci w tym obozie żołnierze przeżyli wojnę. W 1943 r. po likwidacji getta warszawskiego na Węgry dotarła olbrzymia fala Żydów, którym udało się uciec z okupowanej Polski. Ludziom tym wciąż groziło śmiertelne niebezpieczeństwo, z dokumentami stwierdzającymi ich żydowskie pochodzenie byli niejako skazani na pewną śmierć. Wówczas Henryk Sławik wraz z Józefem Antallem rozpoczęli masową akcję wystawiania tym osobom nowych dokumentów, które stwierdzały ich polską narodowość i rzymsko-katolickie wyznanie. Pomagali mu polscy oraz węgierscy księża, wyposażając ludzi w metryki chrztu.

Henryk Sławik organizował pomoc dla internowanych wojskowych i dla uchodźców cywilnych, pomagał w wyjazdach na Zachód, zorganizował też obóz dla polskich żydowskich sierot w wieku od czterech do osiemnastu lat, oficjalnie nazwany obozem dla sierot po polskich oficerach.

Kiedy wojska hitlerowskie szły do wstąpienia na Węgry, Henryk Sławik mógł wraz z rodziną ratować się wyjazdem do Szwajcarii, ale nie potrafił pozostawić bez opieki tysięcy ludzi, którzy potrzebowali jego pomocy. W lecie 1944 r., już po wkroczeniu Niemców na Węgry, aresztowano jego żonę Jadwigę. On sam, ukrywając się, nie zaprzestał swojej akcji pomocy innym. Wydany przez Polaka zdrajcę, został aresztowany. W śledztwie nie wydał aresztowanego również Antalla. Był bity i torturowany, następnie został przetransportowany do obozu w Mauthausen, gdzie 25 sierpnia 1944 r. został rozstrzelany. Świadkowie egzekucji twierdzili, że w ostatniej chwili życia krzyknął „Niech żyje Polska!”. Było to sześćdziesiąt pięć lat temu.

Żona Henryka Sławika przeżyła obóz w Ravensbrück i miesiąc po zakończeniu wojny zamieszkała w Katowicach. Córka Krystyna, po odnalezieniu przez Józefa Antalla, dołączyła do matki w Polsce.

W warunkach konspiracji nie prowadzono oczywiście pisemnej ewidencji, ale ocenia się, że Henryk Sławik, oprócz udzielenia pomocy niezliczonej rzeszy obywateli polskich, uratował pięć tysięcy Żydów. Czyn ten sprawił, że Henryk Sławik otrzymał pośmiertnie w 1990 r. w Jerozolimie tytuł Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata. Szkoda tylko, że w Polsce fakt odebrania nagrody przez córkę Krystynę w Yad Vashem pozostał niezauważony. A była to wspaniała okazja, by odświeżyć pamięć o Henryku Sławiku, pamięć, która zaginęła wraz z zakończeniem II wojny światowej.

Popularyzatorem postaci Henryka Sławika był ambasador RP na Węgrzech Grzegorz Łubczyk, który jest jednym z założycieli Stowarzyszenia „Henryk Sławik – Pamięć i Dzieło”. Pan Grzegorz Łubczyk jest autorem dwóch książek o Henryku Sławiku: „Polski Wallenberg. Rzecz o Henryku Sławiku” oraz „Henryk Sławik. Wielki zapomniany Bohater Trzech Narodów”. Grzegorz Łubczyk powiedział o Henryku Sła-

wiku, że nie dzielił on ludzi według pochodzenia czy wyznania, rozróżniał tylko dwie ich kategorie: dobrych i złych. Tym samym dał dowód, że jego wartości chrześcijańskie nie były na pokaz i cały czas wcielał je w życie.

Wszystkie formy działalności, które prowadzi obecnie stowarzyszenie, należy wspierać, tak żeby już nigdy czyny tej niezwyklej postaci nie zostały zapomniane.

Tadeusz Gruszka
Maria Pańczyk-Pozdziej
Krystyna Bochenek
Bronisław Korfanty
Zbigniew Meres
Sławomir Kowalski
Andrzej Szewiński
Rafał Muchacki
Andrzej Misiołek
Antoni Piechniczek
Czesław Ryszka
Ryszard Bender